

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2 — 4 po poł. Administracja otwarta od g. 9 — 5, w niedzielę i święta od 12 — 1. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie z odnośnikiem i z przesyłką pocztową 3 zł. za granicą 5 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 groszy CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem 1 w tekście 20 groszy, za tekstem 10 groszy. — W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Konto czekowe w P. K. O. № 89127.

TEATR WIELKI Na Pohulance.

Jutro w czwartek dnia 24-go lipca 1924 r.

Koncert Adama DIDURA

(wszechświatowej sławy artysta-spiewak, solista opery Metropolitan w New-Jorku)

oraz Olgi Didurówny

(sopran dramatyczny)

z udziałem Wil. orkiestry symfonicznej pod batutą Bronisława Szulca. W programie: Beethoven, Rossini, Pieśni polskie, Leoncavallo, Mozart, Berlioz, Flotow.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

POWSZECHNA WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

zostanie otwarta od dn. 30 sierpnia do 15 września r. b.

w Warszawie w lokalu Klubu Urzędn. Państw. (Nowy Świat 67).

Działy wystawy: 1) Fotografia zawodowa. 2) Fotografia amatorska. 3) Fotografia naukowa. 4) Przemysł fotograficzny i branża pokrewne.

Adres dyrekcji i komitetu: Warszawa, Wilcza Nr. 3 tel. 196-99.

Ustawa o przerachowaniu emerytur.

Niezadługo po ogłoszeniu przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 11 grudnia r. z. o przerachowaniu emerytur Warszawska Izba Skarbowa podjęła kroki celem przerachowania emerytur około 7 tys. osobom, zamieszkałym na terenie b. Królestwa Kongresowego i Kresów Wschodnich. Obecnie prace postępują naprzód i załatwiane są w kolejności napływania podań.

Kongres litewsko-łotewski.

RYGA, 22.VII (Pat.) Kongres Litwą a Łotwą odbędzie się w dniu 25 b. m. mający na celu zbliżenie między

Akcja rewolucyjna rządu sowieckiego.

LWÓW, 22.VII. (Pat.) „Gazeta Lwowska” donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: „Z Moskwy donoszą, że wobec zupełnej klęski akcji sowieckiej, zmierzającej do wywołania rewolucji w Niemczech, rząd sowiecki ześrodkowuje obecnie wszystkie swe wysiłki w kierunku, jak najrychlejszego wywołania rewolucji światowej przede wszystkim wśród państw bałkańskich. Natychmiast po uznaniu ze strony Grecji, rząd sowiecki wydelegował do Aten specjalną misję, która miała za zadanie wywołać swą propagandą rozpręczenie w szeregach armii greckiej, szereg pośród żołnierzy bezkarności i brak posłuszeństwa. Wywrotowa agitacja przybrała ostatnio takie rozmiary, że grecki minister wojny był zmuszony w drodze urzędowej zażądać od misji sowieckiej zaniechania propagandy. Niemniej intensywnie pracuje obecnie Komintern w Bułgarii. Agitacja komunistyczna odbywa się pod hasłem utworzenia niezależnej Macedonii w federacji bałkańskiej. Jugosławia jest przedmiotem szczególnej troskliwości i uwagi Kominternu. Sowiety uważają bowiem kraj ten za najpotężniejszy na Bałkanach. Radziec wbrew ostatnim pogłoskom o jego rzekomym zamordowaniu żyje i rozwija w Moskwie gorączkową działalność. Zbytecznym jest przypominać, że Sowiety nie pomijają również swą działalnością pozostałych państw Bałkańskich, a w pierwszym rzędzie Rumunii, czego najlepszym dowodem jest ostatni zamach bukareszteński.

Rozruchy chłopskie w Rosji.

WIEDEN, 22.VII. (Pat.) „Neue freie Presse” donosi z Moskwy, że na południowym wschodzie Rosji wybuchły rozruchy chłopskie. W Astrachaniu w czasie zaburzeń głodowych zabito kilku urzędników sowieckich. Zbuntowali się również kozacy, którzy mieli jakoby utworzyć własny rząd komunistyczny, usuwając poprzednio wszystkich urzędników sowieckich.

Życie ekonomiczne.

G I E Ł D A

WARSZAWA, 22.VII. (A. W.). Warszawska giełda urzędowa (w złotych). Dolar — 5,18¹/₂, korony czeskie 15,40, Przekazy: Nowy-Jork 5,18¹/₂ — 5,17 — 5,18¹/₂, Londyn 22,82¹/₂, Paryż 26,80, Wiedeń 7,32¹/₂, Praga 15,40, Włochy 22,50 — 22,45, Belgja 24,00, Szwajcaria 95,50, miljonówka 0,57 — 0,58, bony złote, 0,82 — 0,85, pożyczka złota 6,70, dolarowa 2,80 — 2,85. Tendencja nieco mocniejsza. Akcje: (w złotych) Bank Handlowy w Warszawie 7,50 — 7,45 — 7,65. Bank Kredytowy 0,75, Warszawskie T-wo fabryk cukru 5,50 — 5,80 — 5,70, Rudzki 1,80 — 1,70, Starachowice 3,15 — 3,50 — 3,40. Tendencja mocna.

WILNO, 22.VII. (A.W.) Obroty pozagiełdowe (w złotych). Dolar 5,18 i 1/4, Funt 22,55, Złoto 2,69¹/₂, Obligacje kolejowe 0,79, Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego (rejestrowane) 19,00, Akcje Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego 0,08¹/₂.

Położenie gospodarcze Łotwy.

W związku z przyjazdem przedstawicieli Państw Bałtyckich do Polski, wzmogło się zainteresowanie naszych sfer gospodarczych położeniem ekonomicznym tych państw, oraz możliwością wzmoc-

nienia stosunków handlowych z niemi. Przedewszystkiem chodzi o najbliżej nam terytorjalnie położoną Łotwę.

Państwo Łotewskie ma obszar 66.000 kw. klm., a więc tyle mniej więcej co Belgja i Holandia razem wzięwszy, liczy zaś mieszkańców według spisu z r. 1920 1.800.000 (Finlandja obejmuje obszar 377.000 kw. klm. z 8.800.000 mieszkańców, Estonia 48 tys. klm. z 1.100.000 mieszkańców).

Łotwa jest krajem na wskroś rolniczym; około 30% ludności żyje z rolnictwa; według informacji udzielonej nam przez przybyłego z misją Państw Bałtyckich przedstawiciela Łotwy, pana radę legacyjnego Bilmausa, ilość robotników przemysłowych w Łotwie wynosi niewiele więcej ponad 20.000. W rolnictwie przeważa obecnie mniejsza i średnia własność.

Łotwa przeżywała do niedawna również dość poważne przesilenie gospodarcze i pieniężne. Dziś stosunki znacznie się polepszyły, jakkolwiek naprawdę bilans handlowy nie jest na razie jeszcze aktywny. Pożyczki zagraniczne — prywatne — powstrzymują przynajmniej na razie bierność bilansu płatniczego kraju. Waluta („Laty” równe frankowi zł.) utrzymuje się mniej więcej na parytecie.

Co do stosunków handlowych

z Polską, to zauważyć można chęć tamtejszych sfer gospodarczych nawiązania z nami ściślejszej współpracy. Obroty handlowe Polski z Łotwą są też wprawdzie, uwzględniając małe zaludnienie państwa tego, dość poważne, jednakże tylko o tyle, o ile chodzi o wywóz z Polski tam dotąd. W eksporcie naszym zajmuje Łotwa siódme miejsce, to jest, idzie tuż po Rzeszy Niem., Rumunji, Austrii, Anglii, Czechosłowacji i Francji. Wywóz nasz do Francji wynosił na przykład w r. 1923 przeciętnie miesięcznie 2.055.000 — zł.; a do Łotwy z Łotwy do Polski jest bardzo niski, wynosił bowiem w r. 1923 przeciętnie miesięcznie 190.000 zł.; Łotwa zajmuje w tym względzie jedno z ostatnich miejsc w naszym imporcie, na co przedstawiciele Łotwy z ubolewaniem zwracają uwagę. Sfery nasze gospodarcze powinny zastanowić się, czy jest możliwość ożywienia dowozu stamtąd. Jako artykuły importowe wchodziłyby dla nas w rachubę przede wszystkim konserwy z ryb, następnie wyroby skórne (obuwie), papier i wyroby z tegoż. Podobno obuwie, jak nas informują, jest w Łotwie bardzo tanie, z czego, wobec zniżenia cła na najbliższe miesiące, należałoby skorzystać. Zresztą Łotwa skarży się na wysokie nasze stawki celne, utrudniające import do Polski. Zwrócono też uwagę na to, że brak konwencji handlowej z Łotwą może z czasem przyczynić się do zmniejszenia eksportu z Polski tam dotąd. Z dniem 1 stycznia przyszłego roku wchodzi w Łotwie w życie nowa taryfa celna przewidująca dla państw, z którymi niema traktatów handlowych bardzo wysokie stawki celne. Jako artykuły eksportowe wchodziłyby dotychczas w rachubę zboże, mąka, cukier, sól, pasza, tkanina i wyroby włókiennicze, przetwory ropy, wyroby metalowe i inne. Mało interesowano się dotąd eksportem maszyn rolniczych do Łotwy, na które jest tam wielkie zapotrzebowanie.

W końcu należy nadmienić, że za przykładem lat dawniejszych odbywają się i w tym roku w czasie od 20 lipca do 3 sierpnia w Rydze, stolicy Łotwy, połączone z wystawą międzynarodową targi. Ekspozycje polskie umieszczone są w osobnym pawilonie, nabytym w tym celu przez rząd polski.

IV-ta wystawa ryska.

„Rusk Żizn” donosi z Rygi, że przygotowania do otwarcia wystawy czynią się gorączkowo. Pawilon polski w tym roku jest specjalnie bogato zaopatrzony w ekspozycje, których rozmieszczenie prowadzone jest pod osobistym kierunkiem generalnego konsula polskiego w Rydze.

Doktor Medycyny A. CYBLER

Choroby weneryczne, skórne i syfilis. Elektrotętno-terapia. ul. Mickiewicza 14, róg Tatarskiej. Przyjęcia od 9—2 i 5—7.

D-rzy Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują pończobnie i chore z cierpieniami kobiecimi w Zakładzie Położuleczym.

ul. W. Pohulanka Nr. 31.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta.)

O tekę Spraw Zagranicznych.

Kwestja obsadzenia teki M. S. Zagr. nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Ze sfer oficjalnych została puszczona wiadomość, że Min. Zamoyski nie skorzysta z zaproszenia Prezydenta Rzplitej i nie uda się do Spaly. Wiadomość okazała się fałszywą. Wprawdzie na konferencji prowadzonej w poniedziałek pomiędzy min. Grabskim a ministrem Zamoyskim, min. Zamoyski potwierdził kategorycznie swoją dymisję. We wtorek z rana wyjeżdża do Spaly.

Nie ulega żadnym wątpliwości, że Prezydent będzie nakłaniał min. Zamoyskiego do cofnięcia dymisji i zatrzymania dotychczasowego stanowiska, bądź pozostania w charakterze jego kierownika.

Przyjazd ze Spaly spodziewany jest w środę z rana i we środę zostanie prawdopodobnie rozstrzygnięta ostatecznie kwestja obsadzenia Ministerstwa spraw zagranicznych.

Dyskusja nad budżetem M. Sp. Zagr. w Senacie.

Senat na posiedzeniu dnia 22-go prowadził w dalszym ciągu rozprawę budżetową.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Prezydium Rady Ministrów i Najwyższego Trybunału Administracyjnego przyjęto bez zmian.

Obszerną dyskusję wywołał budżet Min. Spraw Zagr.

Referował sen. Burek. W rozprawie zabrał głos sen. Bartoszewicz: „Ubolewanie budzi fakt, że nie mamy ministra Spraw Zagranicznych w chwili gdy na terenie międzynarodowym nazywają się sprawy wielkiej wagi, gdy rozstrzyga się pytanie, czy idziemy ku pokojowi czy ku wojnie.

W przeciagu kilku lat mieliśmy trzynastu ministrów w tym dziale i zaiste nie leży w interesie Polski taki brak ciągłości. Najważniejszą dla nas jest sprawa bezpieczeństwa państwa. Mamy złe granice i złych sąsiadów. Polska musi szukać zabezpieczenia. Przedewszystkiem musi i chce prowadzić politykę pokojową nie dlatego, żeby nie była przygotowana do odparcia ataku nieprzyjacielskiego, lecz dlatego, że pokój powszechny leży w jej interesie państwowym.

Wszystkie oskarżenia rzucane na nas, jakobyśmy myśleli o wojnie i byli imperialistami są oszczerstwem.

Stróżem pokoju powszechnego ma być Liga Narodów. Ma ona przed sobą drogę trudną i długą. Czy wolno realnemu politykowi zamykać oczy na teraźniejszość. Nie chcemy żeby nasza polityka zagraniczna zeszyła z dotychczasowej linii.

Chcemy, żeby przymierza z Francją i Rumunją nie zostały rozluźnione lecz, owszem, pogłębione i wzmocnione. Chcemy, aby system naszych przymierzy i sojuszków został rozszerzony.

Wzywamy rząd i ministerstwo, aby w tym kierunku została podjęta mądra inicjatywa. Wszystkie sprawy wewnętrzne, skarbowe, szkolne i sprawy mniejszości narodowych muszą być rozpatrywane w Polsce z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa i jego siły, która jest niezbędna, żeby Polska odzyskała na Wschodzie Europy swą trudną rolę.

Polska, jako przedmurze chrześcijaństwa, nie jest jeszcze anachronizmem i ten ideał jest dziś aktualniejszy niż kiedykolwiek. Jeżeli chcemy być przedmurzem i chcemy tą historyczną rolę wykonać, to tylko wtedy, gdy zdobędziemy się w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej na ten moment, który jest niezbędny w każdej polityce — na siłę.

Następnie przemawiał sen. Krzyżanowski: „Na tegorocznej wrześniowej sesji ogólnego zgromadzenia Ligi Narodów ma być postawiona sprawa rozgraniczenia Polski i Litwy. Wynika to z „Journal Officiel” Nr 6 i Nr 19, w których są pomieszczone listy Galwanaukas do Ligi Narodów oraz aneks podpisany przez Sidzikauskasa i protokół z posiedzenia dn. 27 września 1923 roku. Są to bardzo ciekawe dokumenty. W liście Galwanaukas pyta się między innymi, czy jeżeli Litwa wypowie Polsce wojnę, nastąpi skutek przewidziany w pakcie, to jest wykluczenie Litwy z Ligi Narodów i zerwanie z nią stosunków.

Z dwóch dalszych dokumentów wynika niezbicie, że sprawa rozgraniczenia naszych granic z Litwą została odroczone na sesji tegorocznej. Uderzyć nas musi, że z protokołu nie wynika, jakoby przedstawiciel Polski wogóle wówczas w tej sprawie głoś zabierał.

Spółeczeństwo nasze o całej tej sprawie nie zostało zawiadomione. PAT doniósł o różnych innych sprawach, które były traktowane na tem posiedzeniu, a o tem nie wspominał ani słowem.

Zwracam na to uwagę przede wszystkim dlatego, ażeby sprawa w sposób należyty została przez nasz rząd przygotowana.

Po senatorze Krzyżanowskim zabrał głos sen. ks. Maciejewicz, który polemizował z wywodami żydowskiego senatora Szeszewskiego.

Po przemówieniu jeszcze kilku senatorów, dalsze obrady odroczone do dnia następnego.

Zasoby sił wodnych na Kresach Wschodnich.

Powszechnie znanym jest obecnie twierdzenie, że miarą bogactwa i potęgi Państwa jest stopień ich uprzemysłowienia, zależnego przede wszystkim od zasobów naturalnych źródeł energii. Nie więc dziwnego, że narody kulturalne, dbałe o rozwój swego życia gospodarczego, w dążności do zwiększenia dobrobytu materialnego zastanawiały się zaczęły nad pytaniem: czy mogą istniejące źródła energii zaspokoić przyszłe jej zapotrzebowanie i czy może kiedykolwiek nastąpić jej wyczerpanie.

Najlepszym dowodem zrozumienia wagi tej sprawy jest to, że w Londynie odbywa się obecnie I Międzynarodowa Konferencja Energetyczna, a czynny w niej udział bierze również Polska.

Istniejące źródła energii dadzą się podzielić na dwie zasadnicze grupy: pierwszą, której zasoby są wyczerpalne, stanowią węgiel kamienny, torf, ropa naftowa, gaz ziemny i inne; drugą—masa drzewna i woda. Ta ostatnia grupa w wypadku racjonalnej eksploatacji posiada cechy niewyczerpalności, w przeciwieństwie bowiem do ograniczonej objętości pokładów węglowych, która będzie się stale zmniejszała, masa drzewna, naprzekład, wobec przyrostu naturalnego, zawsze może być utrzymana w pewnych granicach. Tem więcej da się powiedzieć o wodzie.

Pod względem wyszczególnionych wyżej źródeł energii, Polska jest w wyjątkowo korzystnej sytuacji. Posiada ona zasoby energii ukrytej pod najróżnorodniejszymi postaciami. Niemniej jednak chciałbym tu poświęcić uwagę specjalnie sprawie wyzyskania siły wodnej rzek Kresów Wschodnich, jako zagadnieniu dotychczas w prasie naszej mało poruszanemu.

Dzieje nowoczesnego przemysłu stwierdziły, iż największe ośrodki przemysłowe grupują się zawsze około źródeł energii, którą czerpią dla napędu swych maszyn. Tem się też tłumaczy ześrodkowanie naszego wielkiego przemysłu w pobliżu zagłębia węglowego Dąbrowskiego i Górnośląskiego. Znaczne oddalenie od miejsc produkcji surowca nie odgrywa w tym wypadku większej roli. Odwrotnie, w drobnym przemyśle, zaspokajającym najczęściej lokalne potrzeby, o rentowości produkcji decyduje oddalenie nie tylko źródeł energii, lecz także rynków zbytu produkcji.

Zanim dojdzie do skutku budowa większych zakładów okręgowych, które, wytwarzając energię elektryczną, będą ją przesyłały na przeciwne krańce kraju (technicznie jest to zupełnie możliwe), Kresy Wschodnie Polski mogą być tylko terenem rozwoju drobnego przemysłu. Zawsze jednak, ilekroć będziemy mówili o racjonalnej jego organizacji, tyle razy wypadnie stanąć przed zagadnieniem: „Skąd właściwie czerpać energię do poruszania maszyn?” Do wyboru pozostaną dwie drogi, z których jedna, najbardziej moż-

liwa, dąży do wykorzystania miejscowych jej źródeł, druga, prawie niemożliwa ze względu na nierentowność transportu paliwa, przewiduje oparcie o źródła energii znacznie oddalone. Położenie Kresów Wschodnich w stosunku do Zagłębia węglowych w Polsce, zwłaszcza przy obecnym stanie dróg komunikacji, prawie wyklucza korzystanie z tych źródeł. Jedyną zatem jego podstawą mogą być zasoby lokalnej energii, którą stanowią drzewo, torf i woda. Jako źródło najtańsze, wymagające najmniejszych kosztów eksploatacyjnych, powinna wszystkich zainteresować ta tajemnicza, przetwarzająca nieraz swą żywiołową siłę, woda naszych rzek, o której mało się mówi, a jeszcze mniej posiada się ścisłych wiadomości.

W krajach Zachodniej Europy zagadnienie wyzyskania sił wodnych należy do najbardziej aktualnych, a prace w tym kierunku posiadają za sobą już pewną historię. — Polska z ogólnej sumy swoich zasobów sił wodnych wykorzystana dotychczas zaledwie około 3%o. Złazszcza rzeki Kresów Wschodnich zostały prawie nieodkryte temi pracami. Na czasie przeto będzie zapoznać konkretnie sfery interesowane z tem, czem są nasze rzeki kresowe pod względem ukrytej w nich siły. Tablica poniższa ma na celu w sposób najbardziej ogólny przedstawić obraz tych możliwości dla główniejszych rzek:

	Ilo można uzyskać koni mechanicznych dla średniej rocznej wody	
	na całej rzece	średnio na 1 km. rzeki
Niemen od uj. Lebiody do uj. Szozary	9461	338
Niemen od uj. Swistoczny —uj. Kotry	1577	263
Niemen od uj. Cz. Hańczy do granicy Państwa	18400	440
Dla całego Niemna w gr. Państwa	61810	średn. 148
Ważniejsze dopływy na całej długości ich biegu:		
Berezyna	5505	34
Isloecz	3222	36
Motezadka	3478	47
Szczara	15479	57
Zelwianka	3162	25
Cz. Hańcza	3715	31
Mereczanka	7361	45
Wilja	71792	190
Wilejka	3414	53

Bardziej szczegółowe dane mogą być oczywiście osiągnięte tylko przez specjalnie przeprowadzone studja. W danym wypadku chodzi mi o poruszenie opinii i zainteresowanie ją tą sprawą. Przedsiębiorczość krajowa w poszukiwaniu dróg taniej eksploatacji zakładów przemysłowych wcześniej czy później zwróci uwagę na te właśnie źródła energii, które dotychczas przeważnie były niewykorzystane. Należałoby jednak złożyć, by ten konieczny krok w kierunku zabezpieczenia trwałej przyszłości naszym drobnym przemysłu i jaknajrychlej nastąpił.

Inżynier Wł. Kollis.

Niemcy nie przyjmą zaproszenia na konferencję londyńską, jeżeli zaproszenie to będzie się ograniczać jedynie do wysłuchania decyzji konferencji.

LONDYN, 22.VII. (Pat.). Król przyjął wczoraj na audjencji Herriota i Theunisa.

LONDYN, 22 lipca. Ministrowie Francji, Anglii, Belgji i Włoch zetknęli się dziś po raz pierwszy

z obecnymi w Londynie przedstawicielami banków amerykańskich. Rozmowy te nie są objęte programem prac Zjazdu. W kołach Konferencji jednak przypisuje się tym naradom wielkie znaczenie o tyle, że celem ich jest uzyskanie zgody bankierów amerykańskich na postanowienia finansowe planu Dawesa.

Stronictwa a myśl państwowa.

Prof. St. Grabski w „Słowie Polskiem” ogłosił z powodu uchwały Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar. następujący artykuł:

Wszędzie na świecie są stronictwa i walki stronictw. I tak było przez cały ciąg znanej nam historii. Ale były narody i okresy ich życia, w których walka stronictw sprowadzała ruinę państwa, jak np. Ateny poperyklesowskie, republiki włoskie czasów odrodzenia, polska końca 17-go i pierwszej połowy 18-go stulecia—a kiedy indziej znów z walk tych wyrastał rozkwit cywilizacji i potęga polityczna narodów.

Walka stronictw jest zgubą ojczyzny—gdy celem jej jest interes wyłącznie tych stronictw, czy reprezentowanych przez nie klas, lub—co najgorsze—kierujących niemi osób.

Jest ona źródłem społecznego i politycznego postępu—gdy w podstawie jej są różnice nie interesów stronictw, ale pojmowania interesu narodu i państwa.

Wtedy zawsze, z najostrejszych starć wynika po pewnym czasie pogodzenie, z idei przeciwstawnych wytwarza się uznana przez wszystkich myśl syntetyczna.

Po zebraniu się Sejmu Ustawodawczego nie było wiadomo, którą z tych dwóch dróg pójdzie rozwój naszego życia wewnętrznego. Większość stronictw wystąpiła z hasłami i programami wyłącznie klasowymi. Jedynie Związek Ludowo-Narodowy, który powstał był z połączenia się Narodowej Demokracji z szeregiem innych organizacji, zajmujących to samo w czasie wojny stanowisko—proklamował podporządkowanie mocarstwowym interesom Rzplitej wszelkich innych interesów stanowych i partyjnych.

Wprowadził był on najsilniejszym w Sejmie klubem. Ale był za to potępienie wszelkich separatyzmów klasowych, zwalczany też przez wszystkie inne stronictwa. Powstawały kombinacje rządów centrowych, centrowo-lewicowych, fachowych—był Związek Ludowo-Narodowy nie był dopuszczony do realnego wpływu na kierunek polityki państwowej.

Ale silniejszym od tych wszystkich kombinacji było życie. A w podstawie współczesnego życia Polski jest fakt, że z każdym rokiem dalszego istnienia odzyskanie niepodległości masy włościańskiej i robotniczej czują się coraz bardziej gospodarzami Polski, coraz bardziej interesuje je dobro i przyszłość państwa, a coraz mniej dają posłuchu demagogii stanowej.

Związek Ludowo-Narodowy—choć stale odsuwany od udziału w rządach, odwołując się do patriotyzmu ogółu polskiego—już w Sejmie Ustawodawczym zrepro-

wadził cały swój program granic Rzplitej i sojuszków, zabezpieczających niepodległość Polski, oraz naczelne zasady konstytucji.

Wynikiem tego dojrzwania myśli państwowej najszerszych warstw ludności polskiej—było zwycięstwo podczas wyborów, stronictw złączonych w Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, a następnie programowe ich porozumienie ze stronictwem Piasta i rząd polskiej większości Sejmu, wreszcie zgodny całego narodu i Sejmu wysiłek dla ustalenia równowagi budżetowej i własnego pieniądza.

Stronictwa zachowują jeszcze etykiety klasowe. Ale, kładąc większą od innych stronictw wagę na sprawy reprezentowanych przez się warstw społecznych, a więc Chrześcijańska Demokracja—robotników, Piast—włościan—coraz wyraźniej i coraz częściej, gdy tego wymaga interes całości państwa, żądają jawnie od swych wyborców podporządkowania stanowych czy klasowych ich potrzeb i siły i wewnętrznej spójności Rzplitej.

Nie pozostaje to bez wpływu i na stronictwa, stojące bardziej na lewo.

Oczywiście, bardzo jeszcze daleko do powszechnej stronictw naszego Sejmu, harmonji, w sprawach mocarstwowej polityki polskiej.

Stwierdzić jednak trzeba, że gdy w 1920 r. uciszały się nienawści partyjne dopiero w chwilach największego, zagrażającego wprost istnieniu Rzeczypospolitej niebezpieczeństwa—dziś staje się możliwe porozumienie wszystkich stronictw polskich i w sprawie ustaw skarbowych i w sprawie ustaw językowych i szkolnych.

Zasób wspólnych całemu narodowi poglądów na dobro państwa zwiększa się. Oddalamy się coraz bardziej od wschodu—gdzie wszystko, i istnienie nawet ojczyzny, podlega sporom partyjnym. Przybliżamy się coraz bardziej do cywilizacji zachodniej, posiadającej silny pień, obowiązujących wszystkich bez różnicy warstw społecznych i stronictw zasadniczych pojęć prawnopństwowych.

I dlatego nie jest ideową tylko deklaracją, ale realnym wskazaniem politycznym uchwała Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego, aprobująca „dążenie naczelnych władz stronictwa do konsolidacji opinii polskiej co do zasadniczych zagadnień państwowych, oraz do osiągnięcia współdziałania wszystkich stronictw polskich w tych wypadkach, gdy chodzi o podstawowe interesy państwa polskiego”.

Stanisław Grabski.

Przegląd prasy.

Tak się złożyło, że gazety dziennie poświęciły więcej miejsca „naszym najserdeczniejszym”, a racji ich stosunku do polskości. Tak więc Łódzki „Rozwój” przebiega w krótkich słowach dzieje żydów w Polsce, ich użyteczność dla naszych zaborców, stanowisko żydów w Rosji i przechodząc następnie do Jeremjadem żydowskich na ucisk w Polsce i do wyszukanych żądań, pisze:

„Do rządu przywilejów, których żądają żydzi, należą żądania uznania prawa języka żydowskiego w Polsce.

Jakiego języka? Wszak narodowym językiem żydowskim, to język hebrajski, który zna może pół proc. żydów, a którym zaledwie mała garstka władz. Żydzi oświadczają, że uważają za swój język narzecze żydowskie—mieszankę języka niemieckiego, języka najczystszych wrogów Polski, z jakimś naleciałościami języków całego świata.

I to narzecze ma Polska uznać jako język „narodowy” żydów. A które to państwo na świecie uznało ten język?

Gdyby żydzi zamieszkiwali jakiegoś zwarte terytorium, można jeszcze sobie powiedzieć—niech tam szwargoczą w szkole i w sądach. Ale żydzi rozrzucony po całej Polsce. Czyż ma się dla nich specjalnie wyznaczyć urzędników, profesorów i służbę znającą ten szwargot?

Żydom właśnie o to chodzi—bo takimi funkcjonariuszami musieliby być tylko żydzi, gdyż oni tylko znają to narzecze. W ten sposób żydzi musieliby być sądami tylko przez żydów, musieliby i u innych władz stykać się tylko z żydowskimi urzędnikami. Przy znanej solidarności żydów, oznaczałoby to stałe krzywdzenie ludności nieżydowskiej przez żydów. A czy żydzi naprawdę sądzą, że do tego Polska dopuści, choćby jeszcze więcej szwabogojów, to żądanie ich popierało jak dotąd?”

Ale wobec tych śmiałych, a nieuzasadnionych i powiedzmy, niemożliwych do wykonania żądań, należy się zastanowić, iluż to naprawdę mamy tych uprzykrzonych „lokatorów” w naszym polskim domu?

I na to daje nam gotową odpowiedź „Gaz. Warsz.” w artykule „Zachwiana legenda. Ilość żydów w Polsce”. Czytamy tam, co następuje:

„Nasze pisma i nasi politycy popelniają często błąd bardzo szkodliwy, podając ilość żydów w Polsce o wiele większą, niż została stwierdzona spisem ludności z r. 1921. Za żydami zwykle sami bezmyślnie powtarzamy, że mamy 14 proc. lub 15 proc. żydów, a stąd żydzi wywodzą dla siebie coraz większe prawa i żądania w kraju i zagranicą.

Tymczasem spis ludności w r. 1921 wykazał, że w żadnym województwie polskim liczba ludności starozakonnej, czyli mojżeszowego wyznania, nie dochodzi do 12 proc., a liczba żydów przynależących się do osobnej narodowości i własnego języka, tylko w województwie wolińskim i poleskim przenosi 10 proc., w innych województwach zaś jest o wiele mniejsza. Ogółem w całej Polsce mamy okrągłe dwa miliony żydów, czyli 7,4 proc. ludności, a 2,650,000 moźż. wyznania, czyli 9,8 proc. ludności. Największy procent żydów mają województwa wolińskie (10,6 proc.) i poleskie (10,4 proc.), najmniej Wielkopolska (1 proc.). Województwa wschodniej Małopolski mają wprawdzie blisko 11 proc. starozakonnych, w tej liczbie jednak żydów (narodowców) niespełna 7 proc.

Czas więc skończyć ze szkodliwą legendą z czasów rosyjskich o 14 czy 15 proc. żydów w Polsce. Wszak na tej podstawie domagają się już dopuszczenia żargonu i hebrajszczyzny do urzędowania i do szkół publicznych! Niedawno postawie żydowskiej w sejmie mówili o 4-ach milionach żydów w Polsce, czyli przyczynili sobie 1 i pół do 2 milionów, za ich przykładem Ukraińcy mówili o 6 milionach „Ukraińców”, chociaż wszystkich Rusinów w Polsce mamy 4 miliony, podobnie Białorusini i Niemcy. W taki sposób niepolskie narodowości w Polsce wprawiają w zagranicę, że Polska ma nie 70 proc., ale zaledwie połowę Polaków”.

Niewprowadzajmy więc siebie i drugich w błąd rozpuszczaniem fałszywych wiadomości o 14—15 proc. żydów, jeśli jest ich wogóle niespełna 10%o, a odrzuciwszy za symilowanych i nieprzynależących się do żydostwa, pozostaje nie wiele więcej, jak 7%o. Z tych zaś zaledwie drobny ułamek używa języka hebrajskiego, reszta posilkuje się przeróżnymi językami europejskimi, lub też mozaiką językową, zwana żargonem. Tych żargonów jest tyle, ile narodów, wśród których żyją żydzi. A więc w samej Polsce mamy trzy jego rodzaje: 1) hebrajsko-niemiecko-polski, 2) hebrajsko-niemiecko-rosyjski i 3) hebrajsko-niemiecki zależnie od tego, w których okolicach mieszkają żydzi i jaki język większy wpływ wywarł. Czyż można traktować taką „gwara”, a właściwie „szwargot” serjo? L—i.

Konferencja międzysojusznicza w Londynie.

LONDYN. 12.VII. (Pat.). Według informacji Havasa delegat francuski Clemantel i belgijski Theunis zaprezentowali przeciwko proponowanemu przez delegację amerykańską warunkom emisji pożyczki 800 milionów, przewidzianej w planie Dawesa. Delegaci francuski i belgijski wyszli z założenia, że wspomniane warunki sprzeciwiają się traktatowi wersalskiemu. Wobec protestu francusko-belgijskiego rzeczoznawcy rozpatrzyli sprawę możliwości powołania Lidze Narodów roli czynnika, któryby decydował o tem, czy zasły wypadki uchybić ze strony Niemiec, przyczem Rada Ligi zostałaby powołana do rozpatrzenia konsekwencji tych uchybień. Rzeczoznawcy zbadali również sprawę utrzymania komitetów ekspertów, który miał stwierdzać jakie trzeba przedsięwziąć środki w związku z uchybieniami Niemiec w wykonaniu ich nowych zobowiązań. Ze względu na różnicę zdań w tej sprawie nie powzięto żadnej rezolucji. Następne posiedzenie odnośnie komisji odbędzie się jutro.

LONDYN. 22.VII. (Pat.). Ponieważ we wszystkich komisjach z wyjątkiem komisji dla spraw kolejowych osiągnięto porozumienie, przeto plenarne posiedzenie konferencji zbierze się niezwłocznie po zredagowaniu przez drugą komisję raportów swych podkomisji. Na posiedzeniu, które odbędzie się jutro przed południem, będzie sformułowany kompromisowy wniosek w sprawie zniesienia administracji kolejowej w Nadrenji. Według tego kompromisu francusko-belgijskie władze kolejowe pozostaną tak długo w Nadrenji, dopóki nie będzie rozwiązana na konferencji w Paryżu, lub Genewie kwestja gwarancji. Ostatnim punktem posiedzenia dzisiejszego będzie sprawa zaproszenia Niemiec na konferencję.

LONDYN. 22.VII. (Pat.) (Reuter). Sprawa zaproszenia przedstawicieli Niemiec nie została jeszcze omówiona. Do rozstrzygnięcia tej sprawy kompetentne są jedynie plenarne posiedzenia konferencji londyńskiej.

BERLIN, 22.VII. (Pat.) Ze strony kół urzędowych oświadczają, że

Sejm i Rząd.

Postulaty klubu P.S.L. (Piast).

Premjer Grabski konferował w poniedziałek z przedstawicielami Piasta, pp. Kiernikiem i Szydłowskim, którzy przedstawili mu postulaty klubu, m. in. uzasadnili sprawę rozwinięcia działalności Banku Rolnego, rewizję szacunku rozparcelowanej ziemi państwowej, uruchomienie kredytów dla osadników, realizację nowych zasad polityki wywozowej produktów rolnych, wyeliminowanie pośredników przy dostawach, wreszcie wprowadzenie nowej ustawy o odbudowie i zużyciu funduszy na budowę nowych szkół.

Teka reform rolnych.

W najbliższych dniach ma nastąpić nominacja na stanowisko Ministra Reform Rolnych. Jako kandydat wymieniany jest p. Koczyński, wyższy urzędnik Min. Rolnictwa.

Wiadomości telegraficzne.

Bachmut w płomieniach.

MOSKWA, 22.VII. (A. W.) 19 lipca wybuchł pożar w Bachmucie. Ognia nie zdołano umiejscowić, całe miasto w płomieniach. Płoną wielkie składy rządowe.

Zastrzelenie Prezydenta policji Bułgarskiej.

SOFJA, 22.VII. (Pat.) Wiadomości o wysadzeniu w powietrze budynku prezydium policji w Plewnie, jest nieprawdziwa. Prawdą jest tylko, że przed kilkoma dniami zastrzelono tam prezydenta policji.

Mgr. Lauri u Ojca Św.

RZYM. 22.VII. (Pat.) Dziś Papeż przyjął na posłuchaniu przybyłego do Rzymu nuncjusza papieskiego w Polsce mgr. Laurego.

Czy potrzebny komisarz oszczędnościowy?

W Senacie sen. Kędzior (PSL) w serdecznej gawędzie wypominał nasze ułomności i słabości. Niektóre kwiatki nader ciekawe:

W min. zdrowia było coś 120 eskulapów, którzy nie nie mieli do roboty.

Min. spraw zagranicznych wysłało konsula polskiego do Szanhaju, gdzie nie mamy żadnych interesów, przyczem p. konsul nie jechał najkrótszą drogą przez Suez, ale przez Atlantyk i wioził ze sobą kasjera, sekretarza i maszynistkę, żeby miał z kim flirtować.

Bardzo licznie reprezentowane były nasze misje do zawierania traktatów. Na oryginalne traktatu ryskiego widnieją cztery pieczętki bolszewickie i 10 naszych pieczętek; bolszewicy mieli do rozporządzenia trzy auta, my dwanaście. Pod koniec pertraktacji ryskich sprowadzono jeszcze na pomoc 80 urzędników i oficerów.

W intendenturze naszej zesłali się intendenci austriacy i rosyjscy, którzy doprowadzili wyzysk państwa do niebywałej w Europie doskonałości. W 1919 r. do Bielska przybył oficer po sukno. Fabrykant żądał 28 koron za metr, lecz intendencja nie chciała kupić, jeśli fabrykant nie zażąda 50 kor. i nie da mu od nich odpowiedniej prowizji. Fabrykant Niemiec pierwszy raz w życiu widział takiego emisariusza rządu.

Misja nasza wojskowa w Paryżu miała taką ilość automobili, że francuskie ministerstwo wojny pozyczało od niej auta.

W swoim czasie gdyśmy sprowadzali zboże, wygodniej było kupować pszenicę w Banacie i na Besarabii, niż w Ameryce, lecz funkcjonariusze nie chcieli brać prowizji w kieszonkach koronach jugosłowiańskich i lejach rumuńskich i dlatego kupowaliśmy w Ameryce.

Min. kolei nabywało lokomotywy także w Ameryce, choć Austria miała do zbycia lokomotywy 10 razy tańsze, a obecnie rezultat jest ten, że za makę i lokomotywy winni jesteśmy jeszcze półtora miljarda franków szwajcarskich!

Dawne austriackie ministerjum skarbu miało 277 urzędników i 80 woźnych. Polskie min. Skarbu ma 480 urzędników i 104 niższych funkcjonariuszy. Np. urzędników VI rangi miało austriackie min. skarbu 28, polskie ma 83. Jakże nie mamy bankrutować?

Co się tyczy min. oświaty, to referent sejmowy chwalił się, że pod względem oświaty zajmujemy drugie miejsce po Anglii. Rzeczywiście wydatki w tym resorcie stanowią 16 proc. całego budżetu, gdy w Czechach wystarczy 5 proc., a oświata tam stoi daleko wyżej. Tylko że u nas pieniądze idą nie na nauczycieli i naukę, tylko na różne urzędy.

Przykłada takie, cytowane przez sen. Kędziora byłyby zabawne, gdyby—nie odnosiły się do nas!..

Prof. Woldemaras o położeniu politycznym Litwy.

„Memler Dampfboot“ w numerze z dn. 5 lipca pisze: Prof. Woldemaras, który otrzymał obecnie znowu pozwolenie na powrót do Kowna, w rozmowie z przedstawicielami prasy poruszył sprawę wewnętrzną i zewnętrzną polityki Litwy, oraz sprawę kłajpedzką.

Woldemaras mówił przede wszystkim o nowym rządzie i wyraził mniemanie, iż od niego nie należy oczekiwać żadnej zmiany w polityce litewskiej. Również i w przyszłości gabinet Tumenasa będzie w dalszym ciągu prowadził szkodliwą politykę zewnętrzną i wewnętrzną, spychając Litwę w przepaść.

Jasnym jest, oświadczył Woldemaras, iż obecna polityka finansowa Litwy prowadzi gospodarstwo do zniszczenia. Handel litewski przechodzi obecnie ciężki kryzys, nie tylko firmy drobne, lecz i wielkie są zmuszone likwidować swe interesy, lub ograniczyć je do minimum, gdyż obciążenie podatkowe jest nie do zniesienia. W

Litwie Wielkiej i Małej (okręg kłajpedzki) stronnictwa panującego w dalszym ciągu prowadzą politykę zniszczenia. Właśnie w okręgu kłajpedzkim, gdzie polityka litewska musiałaby być nadszydzaj pozytywna, postępuje się fałszywie. Niema potrzeby dotykania poszczególnych wypadków, jest jednak pewnym, iż w okręgu kłajpedzkim sympatja ku Litwie z każdym dniem staje się mniejszą skutkiem polityki szkodliwej (zatarg kościelny, prasowy i t. d.). Woldemaras następnie mówił szczególnie o sprawie kłajpedzkiej, a o konwencji kłajpedzkiej oświadczył, iż nie przyniesie ona Litwie nic dobrego. Przedewszystkiem sprawa wolnego tranzytu na Niemnie prawdopodobnie wywoła wiele zakłóceń.

Nawet Entente'a przewidziała te trudności, dlatego też postawiła w konwencji warunków, iż Litwa nie ma prawa odstąpienia okręgu kłajpedzkiego. Sam Woldemaras jest przeciwny ratyfikacji przez Sejm konwencji, lecz on również jest przeciwnym taktycie większości sejmowej, która odwleka ratyfikację konwencji kłajpedzkiej, gdyż się boi, iż przedstawiciele okręgu kłajpedzkiego, którzy wejdą do Sejmu, przyłączy się do opozycji. Woldemaras oświadczył, że co do polityki w okręgu kłajpedzkim zupełnie się zgadza ze stanowiskiem Smetony.

W końcu prof. Woldemaras poddał krytyce jeszcze stanowisko większości sejmowej względem mniejszości narodowych.

„Polska Składnica Galanteryjna“

wł. FRANCISZEK FRLICZKA — Wilno, Św.-Jańska Nr 6.
Hurtowy Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich. || Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pończoch.
Specjalność dostawy do Sklepów i Kooperatyw.
Otrzymać wielki wybór sandałów firm zagranicznych.

Z pobytu wycieczki poznańskiej w Wilnie i Nowogródku.

(Garść wrażeń.)

W lipcu moc wycieczek z kraju i zagranicy odwiedziła Wilno. Między innymi wycieczka poznańska nauczycielstwa szkół powsz., zgrupowana w Stow. Chrześc. Narod. Naucz., zgłoszona do Ośw. Oddziału Wileńskiego tegoż Stowarzyszenia, przybyła w liczbie 60-ciu osób.

Poznaniacy zapragnęli poznać Wilno, zapragnęli poznać „Nowogródzki Gród Zamkowy“ i oglądać własnymi oczyma „Swięzi wody“. Nie przykuła ich na długo stołeczna gwarna Warszawa, pociągnęło męzożeńskie Wilno i strony Mickiewiczowskie, pociągnęły nieszczęsne Kresy wschodnie.

O ci ziemni, wyrachowani poznaniacy czy oni umieją się rozgraść? pytasz czytelniku. Czy umieją? Zobaczysz.

Więc spotkali na dworcu przez Wileński Zarząd Stow. i Kolegów—udają się do Koła Polek i zaraz w wstępu oddają pokłon Tej, „co w Ostrej świąci Bramie“. Szczęśliwie siąść osób kilka samorzutnie na bruku i modli się w ciszy tu, gdzie się wieszczą nasi modlili. A gdy zabyły światła na górze u odsłoniętego obrazu — idą wszyscy do stóp jego i płynnie stamtąd śpiew „Serdeczna Matko“ ze wzruszonych piersi młodzieży nauczycielskiej płci obojga i starszych osób, skupionych w wycieczce.

Nazajutrz po Mszy św., o 8 ej w tejże kaplicy, wymarsz na Górę Zamkową z wilmianami. Po drodze zatrzymanie się przed Murami Bazylianów i krótka opowieść o Celi Konrada, zatrzymanie się przed kościołem św. Kazimierza, Ratuszem, b. pałacem Paea i po Radziwiłowski. Wnętrze św. Jana, rzut oka w malownicze zaunki, na atykę polską w domu kapitulnym i wejście na Górę Zamkową.

Tu pokłon prochom powstańców, historia Zamku Górnego i Dolnego, historia ruin obecnych według przewodnika prof. Kłosa, przyglądanie się panoramie miasta, wreszcie zejście do Swięzianki na drugie śniadanie.

Gwar, weselość, śmiech ogólny z jakiegoś jegomościa pseudo-inteligenta co przystanął przy wycieczce na ul. Wielkiej i głośno wykrzykiwał, że to wszystko kłamstwo, co mówi prowadzący wycieczkę o polskości Wilna, które jest tylko „wileńskie“.

Wycieczkowiec doskonale orjentują się w podobnych niepowolanych wystąpieniach. Atmosfera rozgrzewa się, czujemy się bardzo sobie bliscy, choć się pierwszy raz widzimy. Przy kawie pisanie śpieszne pocztówek w różne strony. Wycieczkowiec doskonale orjentują się w podobnych niepowolanych wystąpieniach. Atmosfera rozgrzewa się, czujemy się bardzo sobie bliscy, choć się pierwszy raz widzimy. Przy kawie pisanie śpieszne pocztówek w różne strony. Wycieczkowiec doskonale orjentują się w podobnych niepowolanych wystąpieniach. Atmosfera rozgrzewa się, czujemy się bardzo sobie bliscy, choć się pierwszy raz widzimy. Przy kawie pisanie śpieszne pocztówek w różne strony.

Później oglądanie domku Mickiewicza, rzut oka na kościół sąsiednie i obiad w Ogródku Bernardyńskim, a dalej przechadzka po Zarzeczu, zwiedzenie ementarza Bernardyadów, wieczorem zaś teatr w Lutni. Nikt nie żyje operetki, której wielkie dezabale znalazły słuszną ocenę w prasie.

Poznaniacy zachwyceni Wilnem po tym już pierwszym dniu. „Czujemy się tu jak w domu“—mówią panienki. Mimo ulewy, istnego potopu przy wyjściu z Lutni, wszyscy weseli i zadowoleni w Wilna, dającego im miłe i górne chwile.

Jest w tych poznaniakach jakaś moc i siła, jakieś skupienie w sobie, którego nam brak. Oni odróżniają rzeczy wielkie od małych. Przyzwyczajeni do europejskiego ładu i porządku w najdrobniejszych urządzeniach, nie sądzą Wilna z jego braków, patrzą w jego duszę. Prasą interesują się wszyscy.

Poznaniacy nie noszą sukien „których niema“ ani dekoltów odpowiedniejszych strojom kąpielowym. Biję od nich jakaś dostojność i prostota. Mężczyźni mają szacunek dla kobiety młodej jak starszej. Nie wykluczony i flirt towarzyski, ale w granicach. Wszyscy oddani swemu zawodowi nauczycielskiemu, rozumieją, że służą Polsce.

Drugiego dnia po Mszy św. w kaplicy św. Kazimierza oglądanie Katedry, fotografowanie się na jej tle, zwiedzenie kościoła Bernardynów i św. Michała, zwiedzenie Tow. Przyjaciół Nauk, a po obiedzie św. Piotr na Antokolu. Dalej przejażdżka statkiem po Wilji do Werek i raz jeszcze ogród, gdzie, jakaś warszawska wycieczka wznosi okrzyki na cześć Poznania i Wilna.

Poznań żegna zgromadzonych i rusza w towarzystwie członków Wil. Zarządu Stow. do Koła Polek, przed którym serdecznie się żegnają bratnie organizacje Kresów Zachodnich i Wschodnich. Nazajutrz o 6 ej rano odjazd wycieczki Poznańskiej do Nowogródka.

Gdyśmy przyszli na dworzec by raz jeszcze zobaczyć wycieczkowiczów, jakiś żal nas chwytą przy pożegnaniu i w chwili odejścia pociągu wpadamy do wagonu i jedziemy razem w Nowogródku.

Nowogródek, to ceony klejnot wiekowy w tandetnej oprawie bieżącej chwili, którą tworzą na Kresach mniejszości różnojęzyczne. Polski element deportowany przed wojną pod różnymi pozorami, a potem czasu wojny — zmalał tu bardzo. Zład panoszenie się mniejszości, szukających oparcia u władz, partyj i ubocznych mężów-idealistów, niemających trzeźwego sądu na bieg spraw ziemskich. Polityka lewicy robi też tu swoje.

Jednak przeszłość wielka wyziera wszędzie z pod nalotu obcego, czy się spojry na świątynie, np. Farę starą, w której Jagiełło

brał ślub z czwartą żoną, ks. Holszańską, matka Warnieńczyka i Kazim Jagiellończyka, a wielką dobrodziejką Wszechnicy Krakowskiej.

Czy rzuci się okiem na Kościół po-Dominikański i mury poklasztorne, tak związane z Mickiewiczem. W Kościele tablica pamiątkowa wieszczą, a biustem Jego, wmurowana półtajnie w stuletnią rocznicę urodzin poety (1898 r.) świadczy jednak bardziej o patryjotyzmie fundatorów niż artyzmie twórcy.

A te gmachy po-klasztorne o monumentalnych szkarpach, zajęte dziś przez Gimnazjum im. Mickiewicza i Województwo — jakież to wspaniałe! Kościoły przy nich będące zostały swego czasu zburzone przez Moskali, a cegły rozprzeczano żydom. Taka tu była gospodarka. Hale targowe w rynku i koło niego, z podsieńiami i kolumnadą. Nie każde miasteczko podobnymi poszczycić się może. Starostwo dzisiejsze to były pałac ks. Karola Radziwiła „Panie Kochanku“.

A ta relikwia, ten dworek Mickiewicza chociaż ze zmienioną już nieco fasadą i bramą, z której wieszczą oczami pół-dziecka patrzył na przechodzącą wraz z legionami armię Napoleonską, umieszczając to po'em w Panu Tadeuszu — jakież to wszystko bezcenne!

Dzięki uprzejmości pań, których własnością jest dworek, robi się na jego tle zdjęcie wycieczki i dowiadujemy się wielu cennych szczegółów z przeszłości i teraźniejszości Nowogródka, w którego życiu narodowym i oświatowym panie te brały czynny udział, były deportowane do Petersburga za „Polską działalność“. Dziś od czynnego życia również odsunięte, w pełni sił, wykształcenia i uczuć gorących—są tylko niemymi świadkami wszystkiego co się na Kresach dzieje. A czy dobrze się dzieje to osądzi historia, byle nie zapóźno!

Zwiedzamy jeszcze na wyniosłej górze ruiny Zamku, o wiek którego toczą spory uczeni i sypniemy po garści ziemi na kopcu Mickiewicza. Duch Jego tak tu dominuje nad wszystkim, że natłot sztuczny obczyzny i żydowszczyzny uważa się jako rzecz czasowa, co ustąpić musi, jak ustąpiły Murawjewy, Katarzyny i ich służalcy z Wilna.

U stołu w schludnym Ognisku urzędniczym, (jedynym miejscu chrześcijańskiego posiłku na cały Nowogródek) rozwiązują się usta po szeregu przetych wrażeń, padają słowa krótkie, gorące a mocne. Przemawia kierownik wycieczki, przemawia Wilno, prosi o głos wzruszony gość przygodny z bocznego stołu, inteligent, urodzony w Rosji z ojca wygnańca, a teraz „powrócony na ojczyznę lono“. Niejedne oczy mgłą zachodzą.

Swięzi! Przechodzi ona wszelkie oczekiwania nawet nasze, cośmy je przed wojną lat 12-cie temu, wraz z nieistniejącymi dziś Tuhanowiczami — zwiedzali. Księżyc purpurowy wznosił się właśnie nad wodą gdyśmy ciągnąc się 20 kilometrów kilkunastu nędznymi furkami, stanęli u brzegu jeziora. „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą i dwa zobaczysz księżyc“. Wpatrujemy się w ten obraz malowany i błędny nad jeziorem bez końca.

Jedni puszczaają się łodzią na jego fale, inni zasiadają u ogniska na tle drzew; wylewają się dusze w przemowach, śpiewie, leci daleko po fali głos młodzieńczy „bo kto przysięgę naruszy, o biada temu za życia biada i biada jego złej duszy“. Ognisko dogasa—świt. Tak szybko minęła noc nad Swięzią!

Hasło powrotu do Nowogródka tym samym szlakiem „pagórków leśnych i łąk zielonych“. Więcej znowu skrzypią trzęsące furki żydowskie, zabierając po 5 osób na jedną szkapę. A jedzie osób 60. Wszyscy ze stoicyzmem znoszą horrendalne wprost warunki podróży, bo na inne nie zdobywają się dziś Kresy.

Dziwni, dziwni ci poznaniacy. Zamiast siedzieć na operetce lub kwieciele mówić o Polsce na w-

SZTUCZNE Oczy ludzkie
(PROTEZY)
Od dnia 29 lipca do dnia 2 sierpnia 1924 r. będą wyrabiał, dopasowywał ściśle wedle natury sztucznej oczu (protezy) w WILNIE w Wojskowym Szpitalu Okręgowym
Karol MÜLLER
specjalista sztucznych oczu z Jeny.



randach ogrodowych, oni wolą znośić wszystko co jest najniewygodniejsze, byle urzecz miejsce gdzie stała ko'ebka wieszczą narodu.

Dziwne zaiste. Mniej dziwnym może będzie, gdy z ich łona wyjdzie duchowe odrodzenie narodu. A czy my go potrzebujemy — odpowie teraźniejszość.

„Dowidzenia, dowidzenia“ mówimy sobie gorąco na któreś z węzłowych stacji, mówimy tak szerzej i serdecznie jak tylko dzieci jednej Matki mówić to mogą.

W notesach pozostaje dziesiątki adresów i nazwisk wpisanych ku pamięci przeżytych chwil, którą dla przyszłości Ojczyzny mieć mogą nieobliczalne znaczenie.

W. Z.
Podziękowanie. Zarząd Wil. Okr. Oddz. Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycieli Szkół Powsz. w Polsce, łącznie z Wycieczką Poznańskiego Oddziału tegoż Nauczycielstwa, — wyraża niniejszem najgłębszą wdzięczność Sz. panom profesorom: Kłosowi i Ruszczycowi, za ich bezcenne wskazówki i objaśnienia udzielone tak hojnie wycieczce poznańskiej w czasie zwiedzania przez nią Wilna.

A również Zarząd powyższego Stowarzyszenia i wycieczka poznańska składają szczerą podziękowanie Prezesce Koła Polek p. Łokucjewskiej i całemu personelowi Koła z paniami Nowicką i Matkowską za ich uprzejmość i troskliwość jakiejś goście poznańscy doznali w Kole Polek w czasie parudniowego pobytu w Wilnie.

Przyczem Poznaniacy pozwalają sobie złożyć za pośrednictwem p. Wład. Życkiej—trzydzieści złotych na Internat Koła Polek.

Z prowincji.

Z powiatu DZISNIENSKIEGO.

Aresztowanie wybitnych Wyzwoleńców.

Jak nam donoszą z pow. Dżisnieńskiego, w ubiegłym tygodniu z polecenia sędziego śledczego zostali aresztowani w miasteczku Jaźnie i wysłani do Wilna b. wójt gm. Jazno Woronowicz i jego spółnik niejaki Kopyłowicz. Obaj aresztowani są wybitnymi mężami zaufania Wyzwolenia w pow. Dżisnieńskim. Aresztowani zostali za sfalszowanie księgi protokółów gm. Jazno, co pozwalało im ciągnąć znaczne dochody z nieprawnie zatrzymanej dzierżawy majątku Jazno. Sprawa wykryta przez b. naczelnika rejonu p. Monkiewicza ciągnęła się już od 2-eh blisko lat, bo w obronie oskarżonych interpelowali posłowie z Wyzwolenia.

Z BRASŁAWIA piszą nam:

Powiat Brasławski, którego jesteśmy mieszkającami, leży na samym krańcu północnym Rzeczypospolitej. Graniczy bezpośrednio z Litwą i Łotwą. Znaczna większość jego ludności jest katolicka i polska.

Ale dziś nie można jeszcze powiedzieć, żeby Polska stała tu na naszym gruncie mocną nogą. Panuje u nas ciemnota okrutna, kompletna nieświadomość narodowa i obojętność na wszystko, co szlachetne. Na bezmiernych odległościach dusz ludzkich, nieuprzedzonych troskliwą ręką dobrych synów Ojczyzny, puściły się bujne chwasty zwyrodniałych instynktów mas zdemoralizowanych dłu-goletniemi wpływami Rosji.

„Odłogiem leży nasza rola; choć są ziarna, niema rak do siania“...

A przecież te olbrzymie nasze kresy wschodnie muszą być w jakimś najkrótszym czasie zasiane zdrowym ziarnem myśli polskiej. Otożona zewsząd wrogami Rzecz-

pospolita nasza nie może ostać się długo burzom dziejowym, jeśli nie będzie „jednością silną“.

Tę troską przejęci uważamy za niezbędne zwrócić uwagę opinii polskiej na jedną z najpilniejszych potrzeb naszych: w powiecie Brzawskim do prawidłowego funkcjonowania istniejących szkół powszechnych brak około 50 sił nauczycielskich.

Czy ich nam Polska da? Nawiedzali często nasze strony różni wykołężnicy ze sfalszowanymi świadectwami szkolnymi, awanturnicy poszukujący łatwego zarobku, niucey i niedołądzy marzacy o wygodnym dla siebie przytulku. Na szczęście pozbywamy się ich coraz radykalniej.

Mamy na miejscu garść nauczycielstwa wywiązującego się ze swego zadania dość sumiennie. Siły te w nadchodzącym roku szkolnym muszą być zwiększone.

Niechże młodzi nauczyciele i kandydaci odpowiedni do zawodu nauczycielskiego przybywają do nas. Znajdą tu niezmiernie wdzięczne pole do pracy, do wiernej służ-

by Ojczyźnie na ważnym posterunku.

Po „cudzie Wisły“, po naprawie skarbu, przyszła kolej na załatwienie sprawy kresów wschodnich.

Półki Polska nie zasadi tu do pracy najlepszych sił swoich, wszystkie pobożne życzenia zostaną tylko temi dobrami chęciami, któremi, jak mówi przysłowie, piekło wybrukowane.

Kresom potrzeba tegich ludzi. Dajcie ich nam, a wszystko zmieni się u nas na lepsze.

Kandydaci na posady nauczycielskie winni składać podania na imię Inspektora Szkolnego w Brzawsku. Należy przytem załączyć krótki życiorys kandydata pisany przez niego własnoręcznie, oraz następujące dokumenty w oryginałach: świadectwo ukończenia co najmniej 6 klas państwowej szkoły średniej lub równorzędnej prywatnej, metrykę urodzenia, świadectwo obywatelstwa, jak również świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego.

szpital kolejowy na Wilej Łapie — poczem, w salonach „Ogniska“, podejmowano gości bankietem.

O godz. 17 goście jugosłowiańscy odjechali specjalnym pociągiem przez Warszawę do Gdańska.

Pobył w Wilnie zrobił na Jugosłowianach — jak sami wyrażali się — niezatarte wrażenie. Uprowadzi przez kolonję rosyjską w S. H. S. o wybitnym charakterze rosyjskim Wilna, doznali zawodu, bowiem wykazano im, że jesteśmy tu autochtonami cywilizacji, ślady której spotyka się na każdym kroku; zgotowane zatem przez p. kierownika Dyrekcji inż. Gutowskiego przyjęcie ma poniekąd i szerokie zasługi propagandy wśród narodu, którego powoli toczy propaganda rosyjska i czeska, ta ostatnia chcą sobie zdobyć dostęp do Adyrjatyku.

Jednocześnie musimy jesteśmy zaprzeczyć twierdzeniu jednego z pisemek „bruku“ wileńskiego, jakoby li tylko jego przedstawiciel „świecił“ obecnością przy wyjeździe, podkreślając, iż nasz specjalny wysłannik towarzyszył wyjeździe z chwilą przekroczenia przez nią granicy Rzeczypospolitej aż do przyjazdu do Wilna.

— Przewoźnicy przez Wilję. Przed dwoma miesiącami wpłynęła do Komisarjatu Rządu skarga na bezprawne pobieranie wygórowanej opłaty za przewóz przez Wilję przez przewoźników około elektrowni miejskiej.

Pobiera się obecnie 30 groszy = 12 kop. przed wojną natomiast opłata wynosiła 2 kop., czyli stosunek cen wynosi 1:6. Komisarjat Rządu uwszając skargę za słuszną przekazał ją kompetencji Magistratowi m. Wilna, który pomimo iż lato zbliża się ku końcowi dotychczas jej nie uregulował.

Obecnie nawet w interesie przewoźników jest obniżyć opłatę, gdyż ludność podmiejska nie mając możliwości płacenia tak wygórowanych stawek, kieruje się na most pozabawiając prawie całkowicie pracy przewoźników. I tylko zachłanność części tychże uplemożliwia samym przewoźnikom uregulowanie tej sprawy.

Powstaje pytanie, czy uregulowanie tej sprawy aktualnej w lecie Magistrat odkłada do zimy, kiedy najlepiej rozwiąże ją mroz?

Sprawy kolejowe.
— O obniżeniu taryf kolejowych dla naftowych produktów eksportowych. W ostatnich czasach nasze przedsiębiorstwa naftowe organizują eksport do Anglii i Francji na szerszą skalę. W związku z powyższym rafinerie wniosły niedawno do Ministerstwa Kol. Żel. podanie o przeniesienie nafty i lekkich olejów smarowych do niższej kategorii taryfowej, stosowanej przy przewozie oleju gazowego. W ten sposób przy przywozie każdych 100 kg. nafty i olejów smarowych rafinerie zyskałyby około 11 cent. ameryk., albowiem obecna taryfa wynosi 3,16 złotych za

100 kg.; a po zastosowaniu powyższej ulgi nie przekroczy 2,54 zł. Projekt ten zyskał przychylną opinię komitetu taryfowego, Min. Skarbu i Min. Spr. Zagran. i są poważnie dane, że przyjdzie w krótkim czasie.

Rząd zdaje sobie dokładnie sprawę, że w ostatnich czasach w skutek kryzysu, panującego w państwach, importujących nasze produkty naftowe t. j. w Niemczech, Austrii, oraz dość dotkliwej konkurencji rumuńskiej na tych rynkach, zwłaszcza Austrii, eksport nasz musi oglądać się za innymi rynkami zbytu.

— Wyjazd na urlop Dyrektora W-łu Eksploatacyjnego. Dyrektor W-łu Eksploatacyjnego Dyrekcji Wileńskiej, K. P. Maksymilian Zaliz wyjechał onegdaj na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępuje go Wice-Dyrektor Karol Dauksza i do tego ostatniego należy się zwracać w sprawach eksploatacyjnych.

Z życia stowarzyszeń.
— Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego, podaje do wiadomości, że w miesiącu sierpniu r. b. w Gdyni w kolonjach akademickich zarezerwowano dla koleżanek 8 miejsc. Wobec powyższego Zarząd Bratniej Pomocy otworzył listę zapisów, które trwać będą do dnia 25-go lipca r. b. Zapisy przyjmuje Sekretariat Bratniej Pomocy w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7 do 9 wieczór, jak również udziela szczegółowych informacji (m).

Sport.
— Piłka nożna. W ubiegłą niedzielę na boisku Makabi, rozegrano mecz towarzyski pomiędzy gospodarzami a Wilją. Wynik gry 3:2 (3:1) na korzyść Wilji. Gra naogół mało interesująca, w drugiej połowie staje się bezplanowym kopaniem piłki. Wilja gra ospale, 2-ch graczy ataku, bez widocznej, poważnej przyczyny opuszcza plac i jedynie ładne przeboje Czekaja i Cukanowa, okupują na chwilę uwagę widzów. Z Makabi na wyróżnienie zasługują Stucki i Magit, bo reszta gra chaotycznie i nerwowo. Chwilami powstaje na placu formalne zamieszanie, szczególnie pod bramką Makabi, co ostatecznie zdezorganizowało i tak sztywno nerwowego bramkarza.

Niestety sporo odpowiedzialności za bezplanowość gry, ponosi sędzia Kaswiler, który zbyt często i bez potrzeby zatrzymywał piłkę.

Jedynym urozmaiczeniem zawodów była publiczność i jej gorący stosunek do przebiegu walki.

Teatr, muzyka i sztuka.
— „Kochanek od serca“ w Teatrze Polskim. Wczorajsze przedstawienie „Kochanek od serca“ świetnej komedji Verneilla w interpretacji gości warszawskich: Bożewskiej, Lenczewskiego, oraz Tatarowicza, zdobyło wielki sukces artystyczny i kasowy. Toalety p. Bożewskiej oświeślały wdziękiem i smakiem.

— „Proces rozwodowy“. W próbach pod kierunkiem Lenczewskiego i z jego udziałem, jest obecnie modny w Warszawie. „Proces rozwodowy“ znakomita krotkość Garrowa, która w sezonie bieżącym grana była w Teatrze Polskim w Warszawie kilkadziesiąt razy z rzędu. Główną rolę kobiecą kreuje p. Bożewska.

— Koncert Adama Didura. Rodak nasz, którego sława na obydwóch półkulach świata zaczyna wszystkich jego współzawodników, da koncert w Teatrze Wielkim jutro. Znakomitemu śpiewakowi to-

warzyszy uroczą śpiewaczką Olga Didurówną, córką śpiewaka, o której prasa całego świata odzywa się bardzo pochlebnie. Bronisław Szule przygotowuje na dzień ten specjalnie artystyczny program; będzie to jeden z ostatnich wieczorów, poświęconych muzyce symfonicznej.

— „Najpiękniejsza z kobiet“ mimo olbrzymiego powodzenia, schodzi wkrótce z repertuaru z powodu wyjazdu artystów na urlopy.

W czwartek premiera operetki Berne „Szalonej Loli“ z gościnnym występem p. Horskiego.

— Działający koncert symfoniczny pod batutą Bronisława Szule jest poświęcony Wagnerowi i zawiera w programie między innymi następujące utwory: Marsz holdowniczy, Uwertura do op. „Parsifal“, Kartka z Albumu — solo na skrzypcach z tow. ork. wykona P. Jadownik, Fragmenty z op. „Lohengrin“, Jazda Siegfrieda po Renie.

Różne.
— Podziękowanie. Gorące podziękowanie składam wszystkim, którzy tak ochotnie i serdecznie przyczynili się do zorganizowania „Majówki i loterii“ w Zakrecie dn. 1 czerwca r. b. na rzecz Żłobka Im. Marii, dając przez to możliwość przeżywania 55-ro maleństw w ciągu paru miesięcy i zakończeniu pierwszego półroczia bez deficytu, w tak ciężkim, pod względem ekonomicznym, dla Ojczyzny a przez to i dla Żłobka roku.

Mianowicie panom: S. Aramowiczowej, J. Burhardtowej, J. Burhardtównie, J. Bujkowej, Z. Bobińskiej, M. Czyżowej, inż. Charmańskiej, J. Cywińskiej, E. Domańskiej, E. Dawidowskiej, M. Iwaszkiewiczowej, M. J. Jelenińskiej, M. Kossakowskiej, J. Lukowskiej, L. Niecieckiej, M. Norwid-Rackiewiczowej, L. Święteckiej, A. Sucheckiej, Z. Sumorokowej, J. i M. Urbanowiczównom, A. Węslawskiej, K. Wojciechowskiej, H. Zawadzkiej, M. Zukowskiej i panom Czyżów, Stefanowski, Wolbekowi, Niedziakowskiemu, oraz ofiarodawcom wyjątkowo ładnych i wartościowych fantów. Dochód brutto 3.797.828,000, rozebród 884.016.000, czysty zysk wynosi 2.963.812.000. Jednocześnie wyszłam wdzięczności: Patronatowi „Kola Urz. Izby Skarbowej“ wspomagającemu stale Żłobek nietykło pieniężnie, listy artykułami spożywczymi, a nawet pamiętajką o mydle, grzebieniach i guzikach, T-wu Solvay, za wózek sody do prania, Syndykatowi Rolniczemu za 55 milj., hojnie a skromnie ukrytej ofiarodawczyni 50 dolarów, które użyte zostały na kupno krowy, przez co maleństwa obecnie nie czują braku mleka. W P. W. Izorze i Sekcji Technicznej Magist. m. Wilna a p. inż. Piętkowskim na cele za przyjaźni i życzliwość dla Żłobka.

„Bóg zapłać!“
Jadwiga Brensztejnowa
Kierowniczka.

Kronika policyjna.
— Ujęcie oszustów. Teodor Bekser zam. przy ul. Piłsudskiego 11, zameldował, iż jakiś osobnik, podający się za wywiadowcę Urzędu Śledczego, wymusił od niego 100 złotych, złoty zegarek, srebrny portygar, jak również usiłował ponownie wymusić 750 milionów marek. Przewodnik 5 komisarjatu Kubicki, udał się na miejsce wypadku i zastał osobnika, który jak się okazało, jest byłym policjantem, nazwiskiem Dębowski Mieczysław, zam. przy ul. Targowej Nr. 9. Pomysłowego oszusta aresztowano wraz z jego współpolicjantem Stanisławem Głacem, zam. przy ul. Stowiańskiej Nr. 1. Zabrane rzeczy prócz gotówki znalezione.

— Zginął dorożkarz z koniem i dorożką. Dn. 19 b. m. właścicielka dorożki Nr. 25, zam. przy ul. Wąwozy Nr. 9, wynajęła w charakterze wozni i Ingiewicz Kazimierza zam. przy ul. Stowiańskiej Nr. 7. Ingiewicz wyjechał na miasto na zarobki wraz z koniem i dorożką, miał wrócić tegoż dnia, lecz dotychczas nie powrócił. Policja wszczęła poszukiwania.

— Żona szuka męża. Marja Mikosz, zam. przy ul. Słonecznej Nr. 6, zameldowała policji, iż mąż jej Bolesław Mikosz, lat 43, w dniu 19 b. m. wyszedł do pracy przy ul. Zawalnej 13 i dotychczas nie wrócił.

Wiadomości bieżące.

Z miasta.

— Kasa chorych. Jak w wielu innych miastach, tak też i w Wilnie mamy Kasę Chorych, czy też „chorą kasę“, jak ją ktoś nazwał, a która służy nie ku pomocy, a ku utrapieniu ludności robotniczej, nie mogącej otrzymać za swoje dość wysokie składki tego, co się jej prawnie i słusznie należy. Przyczyną tego zjawiska jest to, że do Kas Chorych od początku przezwadnie dostali się ludzie, traktujący Kasę Chorych jako dojną krowę dla siebie, a nie instytucję pomocniczą dla chorych. Wadliwa ustawa ma być wkrótce zmieniona rozporządzeniem ministra, ale kierowników kas wybierają sami ubezpieczeni i pracodawcy wspólnie, od nich więc zależy, aby na stanowiskach tych byli ludzie odpowiedni.

Kasa Chorych w Wilnie po smutnej pamięci rządach p. Zasztowta nie ma dotąd właściwego kierownika, gdyż wybrany p. Korolec jak się dowiadujemy, nie został przez Centralę w Warszawie zatwierdzony. To też rządy w Kasie Chorych prowadził tymczasowo pan Sokolowski, przyjaciel od serca p. Zasztowta, lekceważąc sobie zupełnie nieszczęśliwce, którym wypadnie w udziale korzystać z pomocy Kasy Chorych.

Leży przed nami skarga jednego z członków Kasy, który dosłownie tydzień chodził do wskazanego mu doktora okulisty p. Gierszuna i nie mógł uzyskać zbadania. P. dr. Gierszun mieszka podobno gdzieś na letnim mieszkaniu i przyjeżdża, kiedy się mu podoba, zaś pacjenci Kasy Chorych muszą tracić czas i cierpieć. Czy jednak o takich rzeczach p. Sokolowski wiedzieć nie powinien, a w razie reklamacji, czy

nie powinien zatroszczyć się, aby chory natychmiast uzyskał pomoc?

Podobno wkrótce mają się odbyć wybory w Kasie Chorych nowego kierownika. Obyż to nastąpiło jaknajprędzej, bo już p. Sokolowski mają ludzie bardzo dosyć!

— Pobył wycieczki kolejarzy jugosłowiańskich. W niedzielnym numerze podaliśmy szczegółowy program przyjęcia wycieczki jugosłowiańskich kolejarzy, dzisiaj podzielimy się z czytelnikami wrażeniami z pobytu zagranicznych gości w Białowieży i Wilnie.

Zatem według programu, goście — po przybyciu o godz. 8 rano pociągu na st. Białowież — zostali powitani krótkim lecz serdecznym przemówieniem przez p. kierownika Dyrekcji inż. Antoniego Gutowskiego, poczem komitet wykonawczy przeprowadził ich do pałacu białowieżskiego i podejmował tam śniadaniem.

Po śniadaniu wycieczka udała się w głąb puszczy białowieżskiej, skąd po powrocie i odpoczynku odbył się obiad w kasynie pałacowym.

Następnego dnia (w poniedziałek) po przyjeździe do Wilna o godz. 8-mej rano i po powitaniu gości przez Dyrektora Oddziału Wileńskiego inż. Łagunę, komitet wykonawczy przeprowadził gości do „Ogniska“ kolejowego na śniadanie.

Po śniadaniu, samochodami Dyrekcji Wileńskiej K. P. wyruszone na zwiedzanie miasta Wilna pod kierownictwem profesora U. S. B. Ruszczyca. Zwiedzono więc kaplicę Matki Boskiej Ostrobramskiej, Bazylikę, Górę Zamkową, Uniwersytet S. B., kościół św. Piotra i Pawła, który wywołał ogromny podziw, a następnie i

Artystyczne „JUTRZENKA“
Polskie Kino „JUTRZENKA“
Wielka 64.

Dziś! Przybyli na gościnne występy znani komicy świata Pat i Patachon i bawia nas najnowszą swą kracją. NARZE-
CZONA z AUSTRALJI. Arcywesoła komedia w 8 aktach pełna nadzwyczajnego humoru i śmiechu do łez bez przerwy.
Uwaga: Podajemy do wiadomości Sz. Publiczności, iż obecnie jedynie na Wilno Polskie Kino Jutrzenka zostało całkowicie artystycznie odrestaurowane i wyświetla najlepsze artystyczne obrazy.

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Dział B Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 18 czerwca 1924 roku pod Nr. 177 wciągnięto:

R. H. B. 1-177. Firma: „Przemysł Osikowy Spółka Akcyjna w Wilnie“. Siedziba w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza Nr. 29. Przedmiot — prowadzenie przemysłu osikowego w szczególności zaś założenie i prowadzenie fabryki patyczków do zapatek, a także produkcja innych fabrykatów i półfabrykatów z osiki, osiny i innych materiałów drzewnych. Przedsiębiorstwo istnieje od dnia 11 czerwca 1924 r. Kapitał zakładowy spółki wynosi 100.000 złotych pol. podzielonych na 10.000 akcji po 10 złotych każda. Zarząd spółki akcyjnej stanowią: Stanisław hr. Mohl, Antoni Bejnarowicz, Ignacy Materski, Bolesław Rewkiewicz i Jan Oskierka zam. w Wilnie, pierwszy i piąty przy ul. Zawalnej Nr. 60, drugi ul. Jagiellońska Nr. 10, trzeci ul. Mickiewicza Nr. 29 i czwarty ul. Trocka Nr. 16. Prawo podpisu za Spółkę Akcyjną obecnie mają pierwsi czterej członkowie Zarządu, zaś piąty członek Zarządu Jan Oskierko podpisywać będzie za spółkę po złożeniu swego podpisu w Wydziale Rejestru Handlowego. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden z członków Zarządu; weksle, czeki, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarialne, tudzież pisma z żądaniem zwrotu sum z instytucji kredytowych, podpisuje 2-ch członków Zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Spółka Akcyjna statut jej zatwierdzony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dniu 15 lutego 1924 r. i ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 65 z dnia 18 marca 1924 r.

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„SPÓJNIA“

Sp. z ogr. odp.

Wilno, Zawalna 7 tel. 841. Składy Mickiewicza 34 tel. 370. Adr. telegr.: „Spójnia-Wilno“.

Poleca hurtowo i detalicznie:

Artykuły budowlane: wapno, cement, gips, cegły budowlane i ogniotrwałe, kafle i okucia piecowe, papę dachową, smołę, blachę czarną i ocynkowaną, gwoździe, żelazo, okucia okienne i drzewiane, szkło i inne. Artykuły wodociągowe i kanalizacyjne. Węgiel kamienny, opałowy, kowalski i drzewny z dostawą do domów

Superfosfaty,

Żule Thomasa,

Sole potasowe,

Selekcyjne ożime zboża słowne
STALE NA SKŁADZIE
przy udogodnionych warunkach płatności

Spółka „PLON“

Wilno, Portowa 6-c. Tel. 7-99.

PIWO

CIEMNE I JASNE

NAJLEPSZEGO GATUNKU

CODZIENNE ŚWIEŻE

28 groszy

wielki KUFEL

ul. Wileńska Nr. 11, Torenberg. 3

Dr. L. Ginsberg

Akuszerka

Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka 3 róg Wileńskiej. Tel. 353 od 9-1 i 4-7.

D-r. POPILSKI

Choroby skórne i wener. W. Pohulanka 2, róg Zawalnej 10-1 i 5-7.

Dr. Czesław Koneczny

Chirurgia jamy ustnej. Choroby zębów. Sztuczne zęby. (Wojskowym i urzędnikom na raty). Mickiewicza 11 (gdzie kino), od 10-12½ i od 4-6½.

Urządnik

widowiec, 3 dzieci o potrzebie dobrej, młodej gospodyni-nauczycielki. Nowowiecka 11-1 B. W.

Mieszkanie

z 3-ch małych pokoiów z kuchnią i balkonem, słoneczne, suche zamknięte na większe do 5 pokoi. Różnicę dopłace. Porozumieć się ul. Szepetyckiego Nr. 16 m. 4, od 4-5.

LOKALU

trzy-cztery pokojowego z wygodami w środkowem poszukiujemy. Komorne za rok zapłacimy niezwłocznie. Zgłoszenia prosimy nadysłać Mickiewicza 37 m. 2.

Mieszkanie z 2 pokoi

w kuchni przedpokojem i werandą do odstąpienia za zwrot komornego opłaconego do 15 maja 1925 r. w kwocie 556 zł. Tamże ogród owocowy do wydzierżawienia ul. Legionowa 73 J Załużna 2

Mieszkanie z 3-4

pokoi, pożądane wygod, bezpośrednio od właściciela domu chrześcijańskim wynajmę. Komorne wypłace za rok z góry. Łaskawe oferty pod „250 dolarów“ do Administracji „Dzien. Wil.“

Lokomobila

w ruchu tanio do sprzedania. B. Łokucjewski, Mickiewicza 42. 1

Stenografji

listownie wyczuca szybko, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. Opłata 15 złotych (ewentualnie dwiema ratami). 10

Motor

Automobilowy „Pachard“ 40 sił okazjynie bardzo tanio do sprzedania. Olimpia 9 m. 8. Przygodzki. (Koło cementarza Rosa).

Inteligentna panna

znająca gospodarstwo oraz kuchnię poszukuje posady administracyjnej. ul. Ad. Mickiewicza 44 m. 18, od 3 do 6-jej A. Brejwo.

Zgub. portfel z pieniędzmi i dokumentami

na imię Borysa Sacharenki. Uprasza się o zwrot dokumentów, zostawiając pieniądze u siebie, ul. Baksta, Szpital Sawicz.

HUMOR.

NASI KAWALEROWIE.
— Powiedz pan otwarcie — pyta niana dwóch cór dorosłych — która z moich córek więcej się panu podoba?

— Jeśli mam prawdę powiedzieć — brzmi odpowiedź — wyznam szczerze, że... ta zamężna.

MIŁOSIERNY.

— Proszę pana, jutro zaczął znowić lód do lodowni, ale jest tam jeszcze trochę dawnego lodu, co z nim zrobić?
— Rozdać go ubogim.